Dzieje Apostolskie

Rozdział 5

**Ananiasz i Safira**

**1**. A pewien mąż, imieniem Ananiasz, ze swoją żoną Safirą, sprzedał posiadłość **2**. I za wiedzą żony zachował dla siebie część pieniędzy, a resztę przyniósł i złożył u stóp apostołów. **3**. I rzekł Piotr: Ananiaszu, czym to omotał szatan serce twoje, że okłamałeś Ducha Świętego i zachowałeś dla siebie część pieniędzy za rolę? **4**. Czyż póki ją miałeś, nie była twoją, a gdy została sprzedana, czy nie mogłeś rozporządzać pieniędzmi do woli? Cóż cię skłoniło do tego, żeś tę rzecz dopuścił do serca swego? Nie ludziom skłamałeś, lecz Bogu. **5**. Ananiasz zaś, słysząc te słowa, upadł i wyzionął ducha. I wielki strach ogarnął wszystkich, którzy to słyszeli. **6**. Młodsi zaś wstali, owinęli go, wynieśli i pogrzebali. **7**. A po upływie około trzech godzin nadeszła i żona jego, nie wiedząc, co się stało. **8**. I odezwał się do niej Piotr: Powiedz mi, czy za taką cenę sprzedaliście rolę? Ona zaś rzekła: Tak jest, za taką. **9**. A Piotr do niej: Dlaczego zmówiliście się, by kusić Ducha Pańskiego? Oto nogi tych, którzy pogrzebali męża twego, są u drzwi i ciebie wyniosą. **10**. I upadła zaraz u nóg jego, i wyzionęła ducha. A gdy młodzieńcy weszli, znaleźli ją martwą, wynieśli i pogrzebali obok jej męża. **11**. I wielki strach ogarnął cały zbór i wszystkich, którzy to słyszeli.

**Znaki i uzdrowienia czynione przez apostołów**

**12**. A przez ręce apostołów działo się wśród ludu wiele znaków i cudów. I zgromadzali się wszyscy jednomyślnie w przysionku Salomonowym, **13**. Z postronnych jednak nikt nie ośmielał się do nich przyłączać; ale lud miał ich w wielkim poważaniu. **14**. Przybywało też coraz więcej wierzących w Pana, mnóstwo mężczyzn i kobiet, **15**. Tak iż nawet na ulice wynoszono chorych i kładziono na noszach i łożach, aby przynajmniej cień przechodzącego Piotra mógł paść na którego z nich. **16**. Również z okolicznych miast Jerozolimy schodziło się wielu przynosząc chorych i dręczonych przez duchy nieczyste i wszyscy oni zostali uzdrowieni.

**Piotr i Jan ponownie przed Radą**

**17**. Wtedy wystąpił arcykapłan i całe jego otoczenie, stronnictwo saduceuszów, napełnieni zazdrością, **18**. Pojmali apostołów i wtrącili ich do więzienia publicznego. **19**. Ale anioł Pański otworzył w nocy drzwi więzienia i wyprowadziwszy ich, rzekł: **20**. Idźcie, a wystąpiwszy, głoście ludowi w świątyni wszystkie te słowa, które darzą życiem. **21**. Usłyszawszy to, weszli z brzaskiem dnia do świątyni i nauczali. A gdy nadszedł arcykapłan i jego otoczenie, zwołali Radę Najwyższą, to jest całą starszyznę synów Izraela, i posłali do więzienia, żeby ich przyprowadzono. **22**. Lecz gdy słudzy poszli, nie znaleźli ich w więzieniu; zawrócili więc i oznajmili to, **23**. Mówiąc: Więzienie znaleźliśmy zamknięte z całą starannością, a również strażników stojących przed drzwiami, lecz gdy otworzyliśmy, nie znaleźliśmy wewnątrz nikogo. **24**. A gdy dowódca straży świątynnej i arcykapłani usłyszeli te słowa, zachodzili w głowę, co się z nimi stać mogło. **25**. Wtem nadszedł ktoś i doniósł im: Mężowie, których wtrąciliście do więzienia, znajdują się w świątyni i nauczają lud. **26**. Wówczas dowódca straży poszedł ze sługami i przyprowadził ich bez użycia siły; obawiali się bowiem ludu, aby ich nie ukamienowano. **27**. A gdy ich przywiedli, stawili ich przed Radą Najwyższą. I zapytał ich arcykapłan, **28**. Mówiąc: Nakazaliśmy wam surowo, abyście w tym imieniu nie uczyli, a oto napełniliście nauką waszą Jerozolimę i chcecie ściągnąć na nas krew tego człowieka. **29**. Piotr zaś i apostołowie odpowiadając, rzekli: Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi. **30**. Bóg ojców naszych wzbudził Jezusa, którego wy zgładziliście, zawiesiwszy na drzewie, **31**. Tego wywyższył Bóg prawicą swoją jako Wodza i Zbawiciela, aby dać Izraelowi możność upamiętania się i odpuszczenia grzechów. **32**. A my jesteśmy świadkami tych rzeczy, a także Duch Święty, którego Bóg dał tym, którzy mu są posłuszni. **33**. A gdy to usłyszeli, wpadli we wściekłość i chcieli ich zabić. **34**. W Radzie Najwyższej powstał jednak pewien faryzeusz, imieniem Gamaliel, nauczyciel zakonu, którego cały lud poważał, polecił usunąć na chwilę apostołów **35**. I rzekł: Mężowie izraelscy, rozważcie dobrze, co z tymi ludźmi chcecie uczynić. **36**. Albowiem nie tak dawno wystąpił Teudas, podając siebie za nie byle kogo, do którego przyłączyło się około czterystu mężów; gdy on został zabity, wszyscy, którzy do niego przystali, rozproszyli się i zniknęli. **37**. Po nim wystąpił w czasie spisu Juda Galilejczyk i pociągnął lud za sobą; ale i on zginął, a wszyscy, którzy do niego przystali, poszli w rozsypkę. **38**. Toteż teraz, co się tyczy tej sprawy, powiadam wam: Odstąpcie od tych ludzi i zaniechajcie ich; jeśli bowiem to postanowienie albo ta sprawa jest z ludzi, wniwecz się obróci; **39**. Jeśli jednak jest z Boga, nie zdołacie ich zniszczyć, a przy tym mogłoby się okazać, że walczycie z Bogiem. **40**. I usłuchali go, i przywoławszy apostołów, kazali ich wychłostać, zabronili im mówić w imieniu Jezusa i zwolnili ich. **41**. A oni odchodzili sprzed oblicza Rady Najwyższej, radując się, że zostali uznani za godnych znosić zniewagę dla imienia jego. **42**. Nie przestawali też codziennie w świątyni i po domach nauczać i zwiastować dobrą nowinę o Chrystusie Jezusie.

© Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa, 1975

aktualizacja modułu: 2020-07-01